№ 296. Rok X. SOSNOWIEC — wtorek 30 grudnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Listy z Zachodu.

„Robotnicy Sjonu".

(Koresp. spec. „Iskry")

Paryż, d. 17 grudnia.

Ponieważ „Robotnik" warszawski z rosnącym w miarę bezkarności zuchwalstwem podkopuje się pod fundamenty państwa polskiego, uważam za konieczne zestawić te krecie podkopy z analogiczną pracą pokrewnych mu „robotników Sjonu" z nad Sekwany i Tamizy. Wszystkie organy rzekomo francuskie czy angielskie, na które powołuje się warszawski „Poalej-Sjon", nie mają nic wspólnego z Francją ani Anglją. Założony w r. z. „Daily Herald" jest organem zbolszewiczałych żydów rosyjskich, pałających fanatyczną nienawiścią do Polski. Pracują w nim te same pióra, które zasilają „Vorwaerts" żargonowy w Nowym Yorku i „Journal du Peuple" w Paryżu. Tygodniki zaś „New Statesman", „New Republic" i „Europe Nouvelle", związane z nazwiskami pp. Namiera recte Bernsteina, Kohna i Thumena, bronią interesów międzynarodówki niemiecko - żydowskiej, a wtórują im dzienniki „Humanite" i „Pays" w Paryżu, oraz osławiony „Nanchester Guardian" z którym p. August Zaleski et consortes w zażyłych zostawali stosunkach. Jeśli tedy pp. Perl, Kohn i Birenzweig powołują się na owe pisma, aby dowieść poczciwym sarmatom, że p. Dmowski jest najbardziej znienawidzonym we Francji i w Anglji człowiekiem, to wygląda to tak, jak gdyby powoływali się na samych siebie.

Stwierdzenie tego faktu powinno dopomódz pewnej części lewicy do otrząśnięcia się ze starego nałogu, który jej każe traktować „Robotnika" Sjonu, jako organ polskiej myśli rewolucyjnej.

Gdyby zaś kto żywił jeszcze wątpliwości co do wybitnie polakożerczej tendencji pewnych rzekomo francuskich organów, z którymi tak nieostrożnie brata się warszawska lewica, to sądzę, że wiązanka niżej podanych cytat skłoni go do zbawczych medytacji.

D. 21 października, kiedy ważyły się w Londynie losy Galicji Wschodniej, pisano w paryskiej „Humanite":

„Pan Paderewski pojechał do Londynu, aby żądać zapłaty za lojalne usługi polskie. Wtóruje mu gorliwie cała nasza prasa burżuazyjna, „Temps" zaś dowodzi, że Rada najwyższa powinna już była dawno przyznać Polsce Górny Śląsk, zamiast urządzać w tym kraju plebiscyt, niczym nieusprawiedliwiony. Ach, te ple-

biscytyt „Temps" nie posiada się z oburzenia. Pocóż te wszystkie głosowania w okręgu olsztyńskim, na prawym brzegu Wisły, na Litwie. Nie mamy na to czasu. Oddajmy te wszystkie ziemie Polsce i obdarzmy ją na Wschodzie granicą hojnie zakreśloną".

Po tych ironicznych uwagach „L'Humanite" żąda, aby Polska zawarła natychmiast pokój z bolszewikami i daje rozkaz następujący warszawskim „Robotnikom Sjonu":

„Jesteśmy radzi, że „Robotnik" ongi tak nieśmiały, nastaje na natychmiastowym pokoju z Moskwą. Zalecamy mu prowadzić nadal tę politykę z wzrastającą energją". (Podkreślenie w tekście francuskim).

D. 8 listopada „Humanite" z radością, która natychmiast rozlegla się echem na szpaltach „Robotnika", powitała „klęską dyplomacji endeckiej" i notując skwapliwie pierwsze pogłoski o dymisji p. Paderewskiego takim opatrzyła je komentarzem: „Polska jest biednym, słabym krajem bez busoli. I taki oto słaby kraj, zbankrutowany w zaraniu żywota, chciałby sławetny p. Pichon uczynić podstawą polityki francuskiej na Wschodzie!"

D. 6 grudnia w artykule „Les pogromes en Pologne" zapewnia „Humanite", że w Polsce srożą się straszliwe pogromy.

D. 5 grudnia „Populaire", organ wybitnie bolszewicki b. posła Longueta, który sromotnie przepadł na wyborach, powołuje się na d-ra Perla, redaktora „Robotnika", dowodząc, że „demokraci i socjaliści polscy łakną pokoju z Rosją". Autorem tego artykułu jest niejaki „Istina".

W tygodniku „Europe Nouvelle" p. Feliks Thumen, rodem z Galicji, sekretarz redakcji tego pisma, maluje w czarnych barwach „politykę finansową polską", miesza z błotem wszystkich polskich mężów stanu za wyjątkiem p. Bilińskiego i wreszcie składa winę na „anarchję" i „nieład fiskalny" na... Komitet narodowy w Paryżu, który pożyczał i wydawał bez rachunku...

Wogóle zauważyć należy, że Komitet narodowy paryski po dziś dzień kością w garle stoi tym wszystkim naszym najserdeczniejszym, którzy w roku zeszłym liczyli na to, że Polska, dzięki rządom aktywistów i socjalistów, wpłączę się w zatarg ze zwycięską już ententą i będzie traktowała, jako państwo wrogie a, w najlepszym razie, neutralne. Wiadomo mi z miarodajnego źródła, że na to, między innymi, liczyli i czesi, miarkując, że nikt im wówczas nie zabroni zagarnąć Śląska Cieszyńskiego! Na to samo liczyli i niemcy, a rosjanie zacierali ręce, patrząc pożądliwie na Galicję Wschodnią. Wiadomo, że Komitet narodowy wraz z Naczelną Radą ludową poznańską przeciął w ostatniej chwili pasmo tych intryg, w czym piękną, wiekopomną rolę odegrał Ignacy Paderewski w zgodnym porozumieniu z naczelnikiem państwa.

Nic też dziwnego, że na wspomnienie Komitetu narodowego zgrzytają zębami ci wszyscy, którym nie udało się w owym decydującym roku 1918 ugodzić skrytobójczym sztychem dźwigające się do życia państwo polskie.

Istotną zaś i sprawiedliwą oceną historycznych zasług Komitetu jest i pozostanie list Jerzego Clemenceau z d. 5 września 1918, którego brzmienie każdy polak powinien mieć głęboko wyryte w pamięci i w sercu:

„Od roku przeszło — pisał Clemenceau do prezesa Komitetu narodowego — bierzecie Panowie udział przy boku sprzymierzonych w walce przeciw mocarstwom germańskim i miałem sposobność ocenić niezmienność waszego oddania się naszej wspólnej sprawie. Zdaję sobie też sprawę z wpływów, jakie panowie posiadacie w Polsce, gdzie, pomimo prześladowań ze strony najeźdźców, umieliście podtrzymać wysoko otuchę i ducha odporności w społeczeństwie polskim.

„Wchodzimy obecnie w okres rozstrzygający, to też nie wolno nam pominąć żadnej ofiary, żadnego wysiłku na rzecz zwycięstwa. Stanowczość, z jaką Komitet narodowy polski dzieło swoje prowadzi, oraz list, z którym pan zwraca się do mnie obecnie, świadczą o dokładnym zrozumieniu tego obowiązku.

Rząd francuski pierwszy uznał i uświęcił władzę Komitetu narodowego polskiego.

Bądźcie panowie pewni, że w dniu naszego zwycięstwa, co do którego nawet Niemcy i Austro-Węgry nie żywią już wątpliwości, Francja wierna swym tradycjom i swemu programowi w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami, nie cofnie się przed niczym, by wskrzesić wolną Polskę zgodnie z jej dążeniami narodowymi i w ramach jej granic historycznych. Podpisano: G. Clemenceau."

Dowiaduję się w ostatniej chwili, że francuscy „Robotnicy Sjonu" rozpoczęli w „Pays" i w „Humanite" kampanję przeciw przyznaniu Polsce obszarów, położonych na wschód od Brześcia nad Bugiem. Z właściwą sobie perfidją organy te zwalczają projekty polskie na wschodzie jako „politykę osobistą" p. Dmowskiego, powołując się przytym na „Naprzód" i inne pokrewne mu gazety. Zarysowuje się już nowa intryga, mająca na celu nowe uszczuplenie polskiego stanu posiadania, co później świętowane będzie raz jeszcze jako „klęska endecji".

Czuj duch.

L. B.

O czystość stanu urzędniczego.

Organizuje się komitet walki z korrupcją

Związek stowarzyszeń urzędników państw. z akad. wykszt. wydał odezwę, której treść podajemy:

Społeczeństwo nasze ze zgrozą i największym zaniepokojeniem przyjmuje dochodzące coraz częściej wieści o karygodnych nadużyciach urzędników państwowych, zadając sobie pytanie, czy niedocenianie ogromnej doniosłości tych sromotnych objawów niemoralności publicznej czy nieudolności w ich śledzeniu i opieszałość w karaniu powoduje szerzenie się tej zarazy.

Nadużycia te, ubliżające godności stanu urzędniczego, podkopują fundamenty zdrowej struktury państwa, narażają państwo na nieobliczalne szkody, a społeczeństwo deprawują, przynosząc jednym niegodziwy zysk, a innym nędzę i niedolę.

Przyczyną tak znamiennego rozszerzania się tej zarazy jest obniżenie się etyki moralnej, spowodowane przez wrogie narodowi czynniki w czasie długotrwałej wojny światowej, przez co jednostki słabego charakteru już to pociągane chęcią użycia i łatwym zyskiem, już to wtrącone w trudne warunki życiowe, popadają w bezprawie. Zdrowy instykt narodu nie może obojętnie patrzeć na te bezprawia i objawy bezrządu, upatrując w dalszych jego postępach uiechybny upadek zdrowej idei państwowej i nieuniknione nastanie władztwa bolszewizmu.

Związek stowarzyszeń urz. państw. z akad. wykszt. uważając za swój obowiązek przyjście młodemu państwu z konieczną pomocą w tępieniu tych znamion rozkładu i zguby, powołał w swym gronie do życia **komitet ochrony czystości służby publicznej**, który ma spełnić obowiązek sumienia społecznego przez rozpatrywanie wszelkich przypadków nadużyć tak opisywanych w prasie, jak i zgłaszanych wprost do komitetu, którego rzeczą będzie danie całkowitej satysfakcji w razie oszczerczych doniesień, w miarę zaś winy skazanie na podstawie sądu koleżeńskiego, względnie nawet wydanie właściwym sądom państwowym, przyczym będzie jego dążeniem wpojenie w społeczność przekonania, że nadużyć nie wolno pokrywać pod wpływem pseudo-koleżeńskich uczuć, lecz należy się kierować w pierwszym rzędzie względem na dobro państwa polskiego.

Wydział Związku stowarzyszeń urzęd. państ. z akad. wykształ. zwraca się z gorącą odezwą do wszystkich innych związków pracowników państwowych, aby utworzyły wśród siebie podobny areopag, względnie przyłączyły się do utworzenia jednego wspólnego areopagu, który przedstawiałby olbrzymią siłę tężyzny społeczeństwa i skoncentrowania opinji publicznej, z którego głosem musiałoby się liczyć państwo, a przedewszystkim zbrodnicze elementy, grasujące dziś swobodnie bez obawy odpowiedzialności i kary.

Sprawy miejscowe.

W sprawie elektrowni w Sosnowcu.

Pan Felicjan Wieczorek, zainicjował wypowiadanie swoich poglądów na łamach poczytnego pisma, jakim jest „Iskra", w sprawie podwyższenia cen prądu. Wprowadził on jednak dosyć ostry, polemiczny ton, skierowany przeciwko elektrowni, który musi każdego zadziwić. Znajdujemy się obecnie w fazie budowy państwa polskiego; jakkolwiek każda krytyka jest nie tylko pożądana, ale wprost konieczna, nie powinna ona jednak przechodzić granicy, poza którą rozpoczyna się niesmak, a która wobec tego traci swój zamierzony cel i staje się jedynie zwykłą zaczepką. Aby zamierzony cel osiągnąć i wpłynąć na warstwy inteligentne i kierownicze, nie jest pożądana przesada i wygłaszanie niemotywowanych zarzutów lub twierdzeń, niezgodnych z prawdą, ponieważ te osłabiają każde wystąpienie. Dotyczy to zwłaszcza sprawy elektrowni, na której wyświetleniu dla uspokojenia społeczeństwa bardzo nam powinno zależeć. Mimo to chcemy wejść w dyskusję z p. Wieczorkiem i to po zaczerpnięciu źródłowych danych, które mogą być w każdej chwili sprawdzone.

Nikt nie zaprzecza, że elektrownia po cenach przedwojennych prądu sprzedawać nie może; godzą się natomiast wszyscy z tym, że postępowanie elektrowni posiada cechę samowoli. Jest ono jednak poparte przez najwyższe instancje administracyjne i to powinno bądź co bądź dać powód do głębszego nad nim zastanowienia się.

Szalona zwyżka cen.

Z przedstawionych swego czasu inspektorowi pracy oryginalnych listów poszczególnych elektrowni krajowych wynika, że w lecie r. b. dochodziły w niektórych miejscowościach ceny za światło do 3 marek za kilowatgodzinę (Łomża, Białystok) względnie do 5 kr. (Radom). Uwzględniając, że u nas jest węgiel tańszy niż w Łomży lub Białymstoku i że opłaci się w Sosnowcu palić miałem, czego nie uczyni elektrownia w Białymstoku, i przyjmując, że u nas miał kosztuje 65 mk. za tonnę, a orzeszek kosztuje w Białymstoku 250 mk. za tonnę, to wydatek na wyprodukowanie jednej kilowatgodziny, przyjmując zużycie 2 kg. na jedną kilowatgodzinę miału, a 1,6 kg. orzeszka wyniesie w Sosnowcu 13 fen. a w Białymstoku 40 fen., czyli więcej o 27 fenigów. Może powyżej przytoczone cyfry nie są zupełnie dokładne, są jednak w każdym razie od prawdy niedalekie. Jeżeli zatym elektrownia sosnowiecka żąda dzisiaj za kilowatgodzinę mk. 1,80, a elektrownia w Białymstoku żądała przed pół rokiem marek 3,— która to cena prawdopodobnie została w międzyczasie podniesiona, jeżeli zatym różnica wynosi mk. 1,20 za kilowatgodzinę, to tej różnicy nie można usprawiedliwić jedynie tylko wyższą ceną węgla. Nadmienić należy, że wszystkie inne koszty prowadzenia ruchu są tak w Sosnowcu, jak w Łomży conajmniej jednakowe, o ile nie przyjmie się, że koszt robocizny jest u nas wyższy z powodu tego, że znajdujemy się w ośrodku przemysłowym, w którym robotnicy, ze względu na ich masę, zawsze lepsze warunki bytu wywalczyć sobie potrafią. Twierdzenie zatym, że ceny elektrowni są szalenie wysokie, jest conajmniej przesadne.

Różne ceny.

Zarzut uczyniony elektrowni, że proponuje w prywatnych umowach niższe stawki od tych, do jakich została przez rozporządzenie ministerjalne upoważnioną, jest niezrozumiały. Jest chyba powszechnie znaną rzeczą, że cena prądu, na wzór cen innych artykułów w hurcie i detalu, waha się w wielkich granicach w zależności od zapotrzebowanej mocy i od ilości zużytego prądu w ciągu jednego roku, pozatym zaś odgrywa tu rolę jeszcze ten wzgląd, że elektrownie nie mogą magazynować prądu w takim stopniu, aby niezależnie od wysokości chwilowego zapotrzebowania mogły równomiernie pracować przez całą dobę, jak to np. ma miejsce w gazowniach, w wodociągach albo jak to się dzieje w każdej fabryce wytwórczej, która pracuje równomiernie na jedną, na dwie lub na trzy zmiany, a wysyła swój towar w miarę jego nagromadzenia się w magazynach. Jeżeli zatym ktoś zagwarantuje elektrowni ściśle określone zużycie prądu, to stosownie do tej gwarancji może elektrownia udzielić tańszą cenę, o czym i p. Wieczorek dobrze wie, bo sam z tejże taniej ceny do napędu swojej cegielni prawdopodobnie korzysta. Jeżeli zatym elektrownia nie żąda cen, jakie wynikają z rozporządzenia ministerjalnego, to okazuje tym swoją dobrą wolę, podyktowaną zresztą dobrze zrozumianym własnym interesem. Wiemy, że elektrownia zasila obecnie wielkie fabryki miejscowe, że zelektryfikowała kilkanaście kopalni większych i mniejszych i że widocznie wywiązuje się należycie ze swego zadania, skoro popyt na prąd elektryczny przy obecnych cenach wzrasta. Do czynienia zatym zarzutu powyższego brakuje wszelkich uzasadnień i motywów.

Oferty do okolicznych przedsiębiorstw.

W swojej propozycji stawia p. Wieczorek żądanie, aby magistrat miasta Sosnowca zebrał oferty od okolicznych przedsiębiorstw na dostawę prądu. Jest rzeczą jasną, że skutków takiego kroku nie można dzisiaj przesądzać. Aby sobie jednak o nim wyrobić pewne zdanie, zbadaliśmy koncesje w Zagórzu i stwierdziliśmy, że Towarzystwo elektrowni sosnowieckiej przedłożyło swego czasu ofertę na warunkach, odpowiadających stosunkom sosnowieckim, to jest żądało za kilowatgodzinę 25 kop. bez zastrzeżeń co do zmiany ceny w razie zmiany stosunków drożyźnianych. Jedno z okolicznych przedsiębiorstw, które otrzymało koncesję, oferowało natomiast 18 kop. za kilowatgodzinę z dodatkiem drożyźnianym. Obecnie okazuje się, że cena kontraktowna wynosi 18 proc. ceny rynkowej jednego korca grubego węgla, to jest 18 proc. od 12,43 marek loco kopalnia, czyli 2,24 mk za kilowatgodzinę do światła. Widzimy więc, że cena prądu w Zagórzu, dostarczona od okolicznego przedsiębiorstwa, jest znacznie droższą od ceny, jaką proponuje elektrownia sosnowiecka. Oferta ta została swego czasu uznana jako znacznie korzystniejsza od oferty elektrowni, a okazuje się w rezultacie niekorzystną już przez sam fakt przewidzenia dodatków drożyźnianych, co odebrało gminie Zagórze możność pertraktowania z tymże przedsiębiorstwem o ustalenie nowych cen z powodu doko-

nywanego przewrotu stosunków gospodarczych.

Gruby zarobek elektrowni.

Przypuszczać należy, że rząd zbadał należycie zarobki elektrowni, zanim zdecydował się wydać rozporządzenie, upoważniające ją do podniesienia cen prądu. Znaną jest jednak również rzeczą, o czym i „Iskra“ swego czasu pisała, że zajęli się sprawą wyznaczenia cen prądu rzeczoznawcy, wezwani do wydania opinji przez magistrat miasta Sosnowca. Rzeczoznawcami byli inż. Kuhn, obecny dyrektor tramwajów warszawskich, inż. Bereszko z Towarzystwa warszawskiego i inż. Obrąpalski z Towarzystwa „Saturn“. Wszyscy trzej panowie są zupełnie od elektrowni niezależni i byłoby zatym rzeczą bardzo interesującą dowiedzieć się, co oni miastu radzili, jaką oznaczyli cenę i w jakim stosunku przewidują podniesienie się cen prądu w przyszłości.

Elektrownia twierdzi, że przy dotychczasowej cenie ponosi wielkie straty, czemu nietylko nikt nie zaprzeczył, lecz co sama Rada miejska na ostatnim posiedzeniu przyznała, podwyższając cenę prądu do mk. 1.20 za kilowatgodzinę. Wiemy również, że elektrownia stara się o podwyższenie cen prądu więcej niż od dwóch lat. Należy sobie przypomnieć, że niemieckie władze okupacyjne pozwoliły na bardzo nieznaczną podwyżkę od stycznia 1918 r., a uczyniły to już wówczas dla tego, bo magistrat i Rada miejska wszelkich podwyżek odmawiały. Ostatnio zajął magistrat wobec elektrowni nawet tak dalece nieprzychylne stanowisko, że przesłał do niej wezwanie rejentalne, aby właciła magistratowi (sic!) dodatek drożyźniany, jaki pobierała od poszczególnych konsumentów na mocy upoważnienia władz okupacyjnych. Czy wobec takiego postępowania magistratu można się dziwić, że elektrownia po dalszych bezpłodnych próbach szukała ostateczoej pomocy u naszego rządu?

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 30 b. m. Dawida kr.
Jutro w środę 31 b. m. Sylwestra.

Wschód słońca g. 8 m. 14
Zachód „ g. 3 m. 52

Organizowanie przemysłu. W związku z wyjaśnieniami p. ministra skarbu pod adresem prasy, dowiadujemy się, że rozpoczęto poważne zabiegi o zorganizowanie szeregu gałęzi produkcji w ten sposób, aby zawierać umowy o nabycie surowców, jak wełny i bawełny w Anglji, przyczym należność spłacać się będzie gotowym wyrobem, większa zaś część wyrobu, jako zysk pozostanie w kraju. Zaznaczyć należy, że od dłuższego już czasu bawią w Warszawie angielskie delegacje handlowe, które proponowały takie umowy, lecz nie mogły dojść do porozumienia z przedstawicielami rządu z powodu zamętu, panującego w stosunkach. Obecnie sprawa weszła na drogę realizacji. Służy poniekąd temu zniżka waluty. Ale będzie trzeba zachować tu znaczną ogłędność, aby zobowiązania co do eksportu nie sięgały dalekich terminów, gdyż chodzi właśnie o poprawę waluty, nie zaś o utrwalenie obecnego kursu, z którego na razie skorzystać można, który jednak jest dotkliwą szkodą dla ogólnych stosunków ekonomicznych. Dodamy, że niektóre umowy na zasadach poruszenia produkcji przez spłatę importowanych surowców gotowym wyrobem zostały już wcześniej uskuteczniene w przemyśle wełnianym w Łodzi.

O maszyny, zarekwirowane przez okupantów. Z powodu licznych podań, kierowanych przez sfery przemysłowe do rozmaitych urzędów i instytucji wojskowych, w sprawie zwrotu zarekwirowanych przez b. okupantów maszyn, będących obecnie w posiadaniu wojska polskiego, ministerjum spraw wojskowych komunikuje że dołoży wszelkich starań, aby maszyny, potrzebne do uruchomienia najważniejszych gałezi przemysłu krajowego mogły być właścielom zwrócone. M. s. wojsk. musi jednak przytym powodować się względami potrzeb armji, które nie zawsze daną maszynę, będącą w użytku, pozwalają oddać lub zamienić na inną.

Ponieważ większa część maszyn, pozostających po okupantach i będących obecnie w posiadaniu wojska polskiego, jest niewiadomego pochodzenia, przeto po otrzymaniu odnośnego podania o zwrot maszyny m. s. wojsk. poczyni przedewszystkim starania w celu jej odnalezienia, z tego powodu zaleca się podawanie jaknajdokładniejszych danych technicznych, odnoszących się do każdej maszyny, oraz możliwie dokładnie miejsca, gdzie sie ona przypuszczalnie znajduje.

Zatrzymanie przemytników. W dniu wczorajszym w godzinach rannych zostali zatrzymani mani przez policjanta Paska z II komisarjatu następujący żydzi z Zawiercia ze złotem: Bijem Frommendel 70 szt. po 20 mk. złot., 120 szt. po 10 mk. zł. i 3400 rb. w papierach, Bejem Frogieleta 93 szt. po 20 mk. zł., 4 szt. po 10 mk. zł., 60 mk. polskich papier.; Josek Szpigelman 35 szt. po 10 rb. złotem., 55 szt. po 5 rb. złot., 1 szt. 15 rb. złot., 330 koron papierów.

Skwarecka—Różycki dają w naszym mieście jeden koncert w dniu 5 stycznia w poniedziałek. Skwarecka znakomita śpiewaczka teatru La Scala w Medjolanie i primadonna opery warszawskiej, Ludomir Różycki, kompozytor, twórca opery „Erosa i Psyche“ zelektryzowali sosnowiczan zapowiedzią swego koncertu, to też wszyscy melomani dają sobie rendez-vous na ten wieczór.

Telofon Sosnowiec—Warszawa znów się zepsuł, skutkiem czego prasa smiejscowa nie otrzymała depesz agencyjnych.

Państwowy urząd węglowy podaje niniejszym do wiadomości, iż skutkiem katastrofalnego stanu kolei, zwłaszcza małopolskich, wywołanego brakiem węgla, cała produkcja węgla, wydobytego w czasie od 24 grudnia b. r. do 1-go stycznia 1920 r., została przeznaczona wyłącznie do użytku kolei żelaznych.

Bal maskowy zapowiedziany na noc sylwestrowską udać się musi, zapotrzebowania na bilety, których ilość ograniczono, są olbrzymie. Program oprócz tańców przy dźwiękach wojskowej orkiestry bytomskiego pułku, zapowiada mnóstwo atrakcji i niespodzianek. O północy artyści teatru H. Czarneckiego wykonają na scenie najnowszy repertuar kabaretowy. Początek maskarady o g. 11 i pół w.

P. Eugenja Popielewska, sympatyczna primaballerina teatru Czarneckiego, która w zeszłym miesiącu zachorowała ciężko na tyfus, budząc poważne obawy, dzięki opiece lekarskiej, powróciła do zdrowia i wkrótce znowu ujrzymy ją na scenie.

Trupa liliputów odegrała wczoraj w teatrze zimowym z zupełnym powodzeniem 3 jednoaktówki: 2 operetki i komedję. Publiczność bawiła się wyśmienicie, a co do dzieci, to te miały prawdziwą uciechę, patrząc na grę liliputów. Należy przyznać, iż ze wszystkich dotychczasowych imprez p. Zawadzkiego obecna będzie najzyskowniejszą.

Dziś przedstawienie będzie powtórzone, kto więc nie był wczoraj, niech idzie dziś, gdyż, doprawdy warto żobaczyć to jedyne w swoim rodzaju teatrum.

Teatr H. Czarneckiego dziś czynny będzie w Dąbrowie, gdzie wystawi genjalne arcydzieło moniuszkowskie „Halkę“.

Na jutrzejszy wieczór sylwestrowski, który rozpocznie się punktualnie o godz. 7 m. 30 (z powodu przygotowań do maskarady) program będzie urozmaicony: humor, satyra, taniec, śpiew — oto hasło wieczoru.

W noworoczny czwartek teatr czynny będzie dwukrotnie: popołudniu po cenach zniżonych „Robert i Bertrand“; wieczorem powtórzoną będzie „Halka“. Dyrekcja została zniewoloną do wystawienia raz jeszcze tego arcydzieła Moniuszki, gdyż sala teatralna zbyt mała i pomieścić nie mogła wszystkich, żądnych poznania naszej polskiej narodowej opery.

W sobotę repertuar zapowiada pełną humoru, nie graną jeszcze operetkę Zellera „Wesołą parę“.

Bratobójca.

ROMANS

86

— Zapewne uprzedzisz telegraficznie pana Savanne o naszym przyjeździe?

— Tak.

— Gdzie staniemy?

— W hotelu Wielkim, w sąsiedztwie bulwaru Malesherbes.

— Zapewne potrzebujesz pieniędzy?

— Tego możesz być pewną.

— Jutro dam ci sumę, której mi oznaczysz wysokość... Zajmę się zaraz pakowaniem rzeczy... pomyśl o swoich.

— Radzę ci niewiele brać z sobą, gdyż w Paryżu kupimy ubiór żałobny... Zamiast się męczyć, odpocznij.

Aurelja odeszła.

Gdyby w umyśle jej pozostał jeszcze choć cień podejrzenia, postanowienie, przez Roberta powzięte, byłoby go do reszty rozproszyło.

Zamiast pomyśleć o spaniu, bratobójca przygotował walizę i umieścił znów w torbie podróżnej, która go nie miała opuszczać, majątek, skradziony Ryszardowi.

Następnie napisał depesze, z których jedna, nazajutrz wyprawioną być miała do Savanne, druga do zarządu hotelu.

LV.

Skoro się tylko dowiedziano, że ciało Ryszarda Verniere zostało przewiezione do Saint-Ouen i że tu ma się odbyć pogrzeb, nieskończona procesja ciągnęła się do pawilonu, gdzie wystawione były zwłoki.

Zewsząd przynoszono wieńce.

Klaudjusz Grivot, który czuwał przy trupie w zaimprowizowanej kaplicy żałobnej, nie doświadczał wcale wzruszenia, nawet lekkiego wstrząśnienia systemu nerwowego; co prawda przychodzili ciągle odwiedzający nieboszczyka.

Po upływie dwóch godzin, podług umowy, Magloire przyszedł, ażeby go zluzować.

Była godzina czwarta wieczorem.

Ciemność następowała po zmierzchu.

— Trzeba nam się porozumieć co do czuwania w nocy — rzekł mańkut do majstra.— Mamy podzielić między sobą dwanaście godzin. Ażeby zaś każdy mógł trochę wypocząć, lepiej będziemy się zmieniali co cztery godziny... Ja zaczynam o godzinie czwartej, złuzowany będę o ósmej, a ten, który mnie zastąpi, siedzieć będzie do północy. Więc pan wrócisz dopiero o godzinie 4 ej zrana... Ja zaś jutro o godzinie 8-ej zrana zajmę znów pańskie miejsce.

Grivot oddalił się, mówiąc:

— Będę o godzinie 4 ej w nocy.

Mańkut usiadł przy katafalku i zaczął półgłosem odmawiać wszystkie modlitwy, które umiał.

O ósmej wieczorem jeden z dwóch robotników fabrycznych, którzy ofiarowali swoje usługi, przyszedł zastąpić kataryniarza, a znów z kolei zastąpiony został o północy przez swego kolegę.

O czwartej majster wracał do posępnego czuwania.

Twarz jego nacechowana była zmęczeniem, doznanym od trzech dni.

Kiedy się znalazł sam, w zupełnej ciszy nocnej, przy trumnie, gdzie spoczywała jedna z ofiar jego kombinacji szatańskich, dreszcz przebiegł mu po skórze.

Twarz Ryszarda Verniere, ta twarz blada, z oczyma zamkniętymi, sama tylko wynurzająca się z całunu, którego obszerne fałdy otaczały ciało, sprawiała mu niewysłowioną trwogę.

Uczynił wysiłek przeciw ogarniającemu go wzruszeniu i, odwróciwszy się od katafalku, usunął się na krzesło.

Wtedy jak stado ptaków nocnych, opadły go myśli ponure.

Czyż to budziły się w nim wyrzuty sumienia.

Nie, była to trwoga szalona z orszakiem widziadeł majaczących.

Wobec urzędników, którzy go badali, odegrał z niezamąconą pewnością siebie i z zupełnym powodzeniem, komedję, pełną niebezpieczeństw.

Czuł się był silnym, lecz nazwisko Roberta Verniere, wyrzeczone przez sędziego śledczego, obudziło w nim niewysłowiony niepokój.

Czy Daniel Savanne telegrafował do Roberta, ażeby go zawiadomić o wypadkach, zaszłych w Saint Ouen?

Czy wezwał go do Paryża?

Co uczyni Robert?

Czy będzie mógł odmówić temu wezwaniu, tak wielce natarczywemu?

A jeżeli odmowa wyda mu się niemożebną, jeżeli przyjedzie, to czy się zdradzi?

Czy będzie miał siłę, on przy naturze słabej, nie poddać się okolicznościom, czy nie zgubi wszystkiego, w chwili gdy powodzenie wydawało się zapewnionym?

I wtedy, zamiast majątku nastąpiłby upadek, aresztowanie, sąd przysięgłych, rusztowanie.

Zahypnotyzowany poniekąd tymi groźnymi rozmyślaniami, Klaudjusz Grivot wreszcie nie miał już świadomości samego siebie.

Powieki jego opuściły się na oczy zmęczone i usnął snem ciężkim, który podobny był do omdlenia.

W wielkich lichtarzach srebrnych świece paliły się wciąż dokoła trumny.

Głęboka cisza, cisza śmierci, wciąż ogarniała mieszkanie ponure, przerywana tylko słabym odgłosem oddechu śpiącego.

Wtedy Klaudjusz miał sen.

Zdawało mu się, że, nagle się obudziwszy, wstał z krzesła i nachylił się ku trumnie Ryszarda Verniere, utkwiwszy oczy w zamknięte oczy nieboszczyka.

Nagle podniosły się powieki trupa.

Usta się otworzyły.

Ręce, złożone na piersiach, odsunęły się od całunu.

(D. c. n.)

W niedzielę popołudniu rekordowa „Księżniczka czardasza“, wieczorem po raz pierwszy „Hiszpańska mucha“.

Bilety na powyższe przedstawienia kasa dzienna teatralna już sprzedaje.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

Niniejszym proszę uprzejmie o umieszczenie, jeżeli można, w jutrzejszym numerze „Iskry“:

Jak się przedstawia kwestja zamykania sklepów w niedziele i święta?

Jak czytaliśmy w pismach, w sejmie przeszła ustawa o święceniu niedziel przez kupców, przez chrześcijan jak i żydów. A ponieważ Rok Nowy się już zbliża więc z Nowym Rokiem ta zmiana powinna być wprowadzona. Powinni więc panowie kupcy ad hoc zebranie zwołać, rezolucję uchwalić i ogłosić w pismach, że od 1 stycznia począwszy, wszystkie sklepy w niedziele będą zamykane, ażeby klijenteja zamiejscowa po zakupy się nie wybierała.

Również co do zamykania sklepów w dnie powszednie o godz. 7-ej Rada miejska uchwaliła wniosek, ale też jeszcze nie mamy rozporządzenia policyjnego, ażeby sklepy o 7-ej zamykać. I to powinno być z dniem 1-go stycznia prowwadzone.

Panowie kupcy nic na tym nie stracą, bo każdy chętnie swe zakupy porobi przed 7-mą, jak się to praktykuje już wszędzie. Tym więcej, że obecnie za światło musimy płacić drożej, a 26 godzin przez miesiąc oszczędzonych, to i to coś znaczy. Ja ze swej strony ogłaszam, iż księgarnię moją z dniem 2-go stycznia zamykać będę o godz. 7-ej wieczór.

A. Gawęcka.

Telegramy.

Galicja Wschodnia przyznana Polsce?

Wiedeń, 29 grudnia.

(P. A. T.)

Tel. Comp. podaje z Paryża następującą informację:

„Temps“ zaznacza: Zdaje się, że Rada najwyższa uchwaliła Galicję Wschodnią przydzielić ostatecznie Polsce.

Nowa ta decyzja uzasadniona jest faktem, że w razie gdyby Polska otrzymała tylko mandat we wschodniej Galicji, wówczas Galicja wschodnia byłaby terenem ciągłych antipolskich agitacji.

Tysiąc dziesięcin ziemi dla żołnierza polskiego.

Łuck, 29 grudnia.

„Goniec Wołyński“ donosi: P. St. Szyczewski, właściciel ziemski m. Tomaszgrodu, pow. równieńskiego, gminy wyrowskiej przesłał p. M. Jamonttowi, wojewodzie łuckiemu, deklarację następującej treści:

„Celem przyjścia z pomocą dzielnym żołnierzom polskim, którzy w obronie kresów przelewają krew swoją, ofiaruję tysiąc dziesięcin ziemi w wyżej wymienionym majątku.

Przytym proszę pana wojewodę niniejsze oświadczenie moje przyjąć, nadając mu moc rejentalną, i zakomunikować o powyższym odpowiednim władzom wojskowym“.

Bolszewicy posuwają się na zachód od Kijowa.

Warszawa, 29 grudnia.

(Tel. wł.)

Komunikat bolszewicki: Moskwa, 19 grudnia. Dodatek do komunikatu z 19|12. Front południowy: Nasze wojska z powodzeniem prowadzą ofensywę na zachód od Kijowa. Czerwone oddziały, wypierając przeciwnika, posunęły się na linji wiosek o 30 km. na południ. od Piwjatyna. Po wzięciu miasta Mirgoroda nasze wojska prowadzą dalej ofensywę; walki toczą się o 30 km. na połdn. wsch. od Połtawy, gdzie przeciwnik wszelkimi siłami stara się wstrzymać nas.

Wyjazd gen. Audry.

Częstochowa, 29 grudnia.

W tych dniach opuścił nasze miasto gen. Audry, udając się do Francji.

W przeddzień wyjazdu gen. Audry, złożył pożegnalną wizytę w redakcji „Gońca Częstochowskiego“ prosząc o przesłanie ludności miasta w jego imieniu serdecznych słów pożegnania. P. gen. Audry zaznaczył, iż z prawdziwym żalem opuszcza Częstochowę, gdzie ludność względem niego była tak przychylnie usposobioną. Z żalem również rozstaje się z narodem polskim, który w okresie prac państwowo twórczych wykazał tyle hartu ducha i niepożytej energji. Obecnie Polska posiada już silną armję i autorytet wielkiego mocarstwa europejskiego. Przy pożegnaniu gen. Audry zapewniał nas o sympatjach narodu francuskiego względem Polski.

Kilkumiesięczny pobyt w naszym mieście gen. Audry, dzielnego i taktownego dowódcy, który w przełomowej chwili, gdy hydra pruska zagrażała Polsce, objął dowództwo frontu śląskiego — był dla nas prawdziwym dobrodziejstwem, ze względu na gwarancję bezpieczeństwa. To też doświadczonego generała żegna społeczeństwo z żalem, tudzież z wdzięcznością za okazaną pomoc przy odbudowie Polski!

Do kandydatów na posady nauczycieli szkół powszechnych

osoby, posiadające świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej i pragnące się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, mogą po odbyciu praktyki w szkołach powszechnych od dnia 8 stycznia 1920 r. do końca roku szkolnego i sporządzeniu odpowiedniej ilości konspektów lekcji, otrzymać posadę nauczyciela szkół powszechnych w Okręgach: Będzińskim, Dąbrowskim i miasta Sosnowca. Reflektanci zechcą natychmiast zgłaszać się do biura Inspektora Szkolnego w Sosnowcu ul. Małachowskiego 22 i do biura Inspektora Szkolnego w Dąbrowie ul. Ulmana w celu otrzymania szczegółowych informacji.

Rady Szkolne.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do wiadomości ludności aprowidowanej przez Magistrat, że legitymacje żywnościowe na rok 1920 wydawane będą w Komisarjatach policyjnych w dniach 2, 3, 4, 5 i 6 stycznia 1920 r. za wyjątkiem

I komisarjat; wydawane będą Sienkiewicza 7 przy rampie Cukiermana, dla ludności Konstantynowa i Sroduli „Stow. Spóż. „Praca“, Konstantynowska 14.

Ludność żydowska Kołłątaja 10.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że wręczone przez policję deklaracje żywnościowe winny być dokładnie wypełnione z wykazaniem wszystkich osób w rodzinie i miejsce zajęcia, które należy przedstawić przy odbiorze nowej legitymacji żywnościowej. Osoby, które dotychczas nie otrzymały blankietów deklaracji, zechcą się zwrócić po takowe do właściwych komisarjatów.

Wszelkie reklamacje, dotyczące legitymacji żywnościowych będą uskuteczniane od 10 stycznia 1920 r. ulica Kołłątaja 10, II piętro.

Kierownik Wydz. Aprowizacyjnego Ławnik Siłuszek. — Sekretarz Kasprzyk.

Redaktor i wydawca Wiktor [illegible]